

LIKWIDACJA SALEZJAŃSKICH ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH

W „Polsce ludowej” między Kościołem a komunistami rozegrała się walka o „rząd dusz”. Sowietyzacja społeczeństwa szła w parze z propagandą ateizmu. Państwo i w tej sprawie sięgało po środki przymusu – likwidowało szkoły i placówki wychowawcze.

„Troska o młodzież, jej religijne wykształcenie i wychowanie znalazła również na tej konferencji konieczny i żywy oddźwięk. Gdy młodzież w obecnych stosunkach jest wystawiona więcej niż kiedykolwiek przedtem na moralne niebezpieczeństwa, Kościół musi ją otoczyć głęboką ojcowską opieką, aby nie wypaczyło się jej młode życie” (z listu pasterskiego Episkopatu Polski, 24 maja 1946 r.). Po latach Jan Paweł II tak wspominał owe czasy: „Celem tej walki było narzucenie materialistycznej ideologii. Wszystkie szkoły, a zwłaszcza szkoły wyższe, miały służyć wychowaniu człowieka w tym właśnie duchu. W tym miejscu zderzenie z chrześcijańską tradycją i charakterem całego narodu było nieuniknione. Społeczeństwo czuło, że jest zagrożone na terenie najczulszym, na terenie swoich przekonań, na terenie wolności sumienia, i dawało temu wyraz. Rzecz można, że młode pokolenie znajdowało się w pierwszym szeregu tej właśnie walki o duszę polskiego narodu”¹.

Po utrwaleniu się w powojennej Polsce rządów komunistycznych, w ramach programowej laicyzacji życia, władze zaczęły m.in. przystępować do eliminacji Kościoła z instytucji oświatowo-wychowawczych. Te działania w sposób szczególnie dotknęły Zgromadzenie Salezjańskie², które od momentu zakończenia wojny zdążyło uruchomić kilkanaście domów dziecka, gimnazjów, szkół zawodowych, z entuzjazmem podejmując trud wychowania młodzieży. W 1948 r. salezjanie w Polsce prowadzili 22 szkoły średnie (8 szkół zawodowych, 4 gimnazja zawodowe, 6 gimnazjów i liceów ogólnokształcących, 4 niższe seminaria), 23 internaty, 16 domów dziecka, 2 bursy oraz kilkanaście oratoriów. W pierwszych latach powojennych formy salezjańskiej pracy wychowawczej cieszyły się dużym uznaniem społeczeństwa i poparciem władz państwowych³.

¹ Cyt. za: *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Karola Wojtyły*, Kraków 1999, s. 323.

² Zgromadzenie Salezjańskie – inne funkcjonujące nazwy: Towarzystwo św. Franciszka Salezego, salezjanie (używany skrót: SDB – z włoskiego: *Salesiani di Don Bosco*), zgromadzenie zakonne założone w 1859 r. przez św. Jana Bosko. Podstawowym rysem charyzmatu salezjańskiego jest miłość do młodych i realizowanie drogi do świętości przez uczestnictwo w procesie wychowawczym. Salezjańska pedagogika wypracowana przez ks. Bosko została określona przez niego samego mianem systemu prewencyjnego (uprzedzającego). W Polsce salezjanie są obecni od 1898 r. S. Wilk, *Jan Bosko* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 760–762; *idem*, *Sto lat apostolatu salezjańskiego w Polsce (1898–1998)*, Lublin–Warszawa 1998, s. 5–12; B. Jodłowska, *Miłość pedagogiczna podstawą systemu wychowawczego św. Jana Bosko* [w:] *Książka Bosko i jego system wychowawczy*, red. J. Niewęglowski, Warszawa 2000, s. 137–149.

³ S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie w Polsce w poszukiwaniu form odpowiedzi na potrzeby wychowawcze i duszpasterskie w latach 1898–1974* [w:] *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga Pamiątkowa*, red. R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko, Łódź–Kraków 1974, s. 11–34.

Wkrótce zaczęto jednak ograniczać możliwości edukacyjne i wychowawcze zgromadzenia⁴. Najpierw Główny Urząd Likwidacyjny w 1948 r. przekazał zarządowi Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego cały kompleks budynków salezjańskich w Oświęcimiu-Zasolu na potrzeby mieszkań dla pracowników kopalni Brzeszcze, co oznaczało likwidację istniejących tam szkół i domu dziecka⁵. W 1949 r. po raz pierwszy zakazano salezjanom rozpoczęcia zajęć szkolnych, stało się to 31 sierpnia tr. w Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Łodzi. W wyniku zabiegów władz kościelnych udało się tę decyzję cofnąć⁶. W paszkwilu opublikowanym na łamach tygodnika „Pokolenie” tak podsumowano rok szkolny 1949/1950 w łódzkiej placówce: „Od rozpoczęcia nowego roku dzielą nas jeszcze dwa miesiące. Trzeba, żądają tego bowiem uczniowie i wychowankowie Zakładu Salezjańskiego, aby w nowym roku szkolnym władze szkolnictwa zawodowego bardziej interesowały się warunkami istniejącymi w podległym im Zakładzie, aby raz na zawsze odebrać wrogom pokoju możliwość zatruwania dusz naszej młodzieży”⁷. Wydarzenia z Oświęcimia i Łodzi były zwiastunem tego, co wydarzyć się miało w kolejnych latach⁸.

Lis czy lew?

Mickiewicz pisał w *Konradzie Wallenrodzie*, że istnieją dwa rodzaje walki – można w niej być „lisem” lub „lwem”. Patrząc na powojenne dzieje zakładów salezjańskich, odnajdziemy wśród wychowawców obie postawy. Sytuacja ciągłego napięcia wymagała od salezjańskiego personelu niezwyklej uwagi i koncentracji, aby nie dać powodu do jakichkolwiek zarzutów, które mogłyby stać się przyczyną likwidacji zakładów. Wszystko musiało odbywać się zgodnie z obowiązującym prawem. Każde działanie miało być solidnie udokumentowane. Personel salezjański w swej pracy nie tylko dbał o utrzymanie w porządku spraw gospodarczych placówek, spraw bytowych wychowanków, lecz także starał się dokumentować wychowanie młodzieży w myśl ideałów „Polski ludowej”, co wymagało eksponowania postaw politycznych opartych na wzorach wyniesionych z doświadczeń sowieckich⁹.

W „Kronice Zakładowej” i „Księdze Protokołów Rady Pedagogicznej Domu Dziecka” w Rumi znajdujemy wiele notatek, które dokumentują udział salezjańskich wychowanków w ideologicznych imprezach, takich jak czyny i pochody pierwszomajowe: „Na dzień »święta pracy« postanowiono przygotować się w następujący sposób: a) wykonać czyny pierwszomajowe [...] b) przygotować na ten dzień świetlicę przez ozdobienie [...] c) w sam dzień 1 maja: rzucić myśl chłopcom i dopilnować, by urządzili masówkę w celu zaznajomienia się z przodownikami pracy, dopilnować, by wychowankowie wysłuchali audycji radiowych

⁴ W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, s. 371.

⁵ Salezjanom pozostawiono tylko kaplicę (*ibidem*, s. 377).

⁶ J. Pietrzykowski, *Szkoła Salezjańska w Łodzi 1922–1992*, „Seminare” 1994, nr 10, s. 237.

⁷ A. Nasielski, *Wyzwiska i szykany ze strony wychowawców „chlebem powszednim” wychowanków zakładu O. O. Salezjanów w Łodzi*, „Pokolenie”, nr 25 (93), 2 VII 1950.

⁸ Komunistyczny program ideologiczny i wychowawczy zaczęto brutalnie narzucać w polskim szkolnictwie od 1947 r. (C. Lewandowski, *Początki likwidacji niezależności szkoły polskiej po wyborach sejmowych w 1947 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 57–71).

⁹ Por. W. Pomykało, *Kształtowanie ideału wychowawczego w PRL w latach 1944–1976*, Warszawa 1977 (ideologiczna). Z prac współczesnych: L. Szuba, *Polityka oświatowa państwa polskiego w latach 1944–1956*, Lublin 2002; E. Walewander (red.), *Oblicze ideologiczne szkoły polskiej w latach 1945–1956*, Lublin 2002.

z obchodów pierwszomajowych, rozdać nagrody chłopcom najpilniejszym¹⁰. Przeprowadzano prace społeczne, masówki popierające Kongres Pokojowy w Warszawie, prace przy organizacji wyborów: „Piękny był wkład w kampanię wyborczą. Prócz akcji propagandowej (prasa, radio itp.) służyło pomocą Gminnej Radzie Narodowej, dekorowano lokale wyborcze, a także uświadamiano społeczeństwo drogą ulotek i afiszów [...] O wyborach wszyscy zostali uświadomieni przez słówka, instrukcje, ogłoszenia i audycje radiowe. Dzień wyborów 5 XI [1952] naznaczał się głębokim zrozumieniem obowiązku obywatelskiego i praw naszej konstytucji. Każdy świadomy obywatel zdaje sobie dokładnie sprawę z tych wyborów. Do urn wyborczych udadzą się razem wychowawcy i wychowankowie między godz. 9.00 a 10.00 rano¹¹. Wychowankowie przygotowywali w zakładzie stosowne gazetki i programy artystyczne: „Dwie gazetki: pt. »Wolna Warszawa« i »Wykonanie planu sześćoletniego« wykonano nadzwyczajnie – wykonywali je wychowankowie pod kierunkiem wychowawcy Eugeniusza Salomonowicza. Wieczór świetlicowy odbył się w radosnym nastroju. Słowo wstępne wygłosił ks. radca, wskazując na obowiązek radosnego i ochotnego brania udziału wszystkich obywateli w pracach społecznych, a tym bardziej w dźwignaniu Ojczyzny z gruzów. Dalszy program stanowił referat jednego z wychowanków, śpiewy o treści narodowej i robotniczej, deklamacje zachęcające do wyścigu w pracy nad odbudową kraju oraz humorystyczne felietony¹². Pamiętano o przyjaźni polsko-sowieckiej: „Z okazji miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zrobiono dla szkoły kilka gazetek, napis na sali własnej, chłopcy byli na filmach radzieckich, brali udział w obchodach urządzonych przez szkołę. Zaplanowano także w świetlicy kąciak o ZSRR [...] Z okazji miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiono urządzić masówkę czy akademię oraz dać szereg audycji radiowych na ten temat, łącząc się duchem z naszymi sąsiadami ze wschodu poprzez prasę, książki i filmy¹³. W zakładzie urządzano też akademię z racji robotniczego święta pracy, rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, „60-lecia życia Prezydenta Bolesława Bieruta” (1952) czy też kolejnej rocznicy bitwy pod Lenino¹⁴.

W protokołach i kronikach musiały pojawiać się wpisy podobne do prezentowanych poniżej, które w pełni oddają propagandowego ducha tamtych czasów: „Przystępujemy do pracy w myśl hasła: »Front Narodowy«, »Plan Sześćoletni«, »Pokój«. Do realizacji tychże skupimy wszelkie możliwe siły. Front Narodowy to zrozumienie się wzajemne, to jednomyślność działania, to zmobilizowanie wszelkich sił dla dobra narodu. Realizacja planu sześćoletniego to część zadań Frontu Narodowego. Uwidocznić się ona ma w formowaniu cnót obywatelskich u młodzieży, podniesieniu świadomej dyscypliny, podwyższeniu wyników nauczania, aktywności pracy tak na terenie S. D. D., jak i społecznej. Udział nasz w akcji pokoju to uświadomienie w tej dziedzinie czynne, dalej poprzez czytelnictwo i audycje radiowe, koleżeńskość, uprzejmość, wzajemną życzliwość wśród młodzieży ma być bezpośrednim wynikiem tej akcji¹⁵. Oficjalne zaś hasło wychowawcze na rok szkolny 1954/1955

¹⁰ Archiwum Domu Salezjańskiego w Rumi (dalej: ArchDS w Rumi), Księga Protokołów Rady Pedagogicznej Domu Dziecka, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 21 IV 1951 r.

¹¹ *Ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 4 XI 1952 r.

¹² *Ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 15 II 1951 r.

¹³ *Ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 14 X 1954 r.; *ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 14 X 1953 r.

¹⁴ *Ibidem*, zob. przykładowo Protokoły Rad Pedagogicznych z dnia: 26 XI 1950 r., 10 I 1950 r., 15 II 1951 r., 21 IV 1951 r., 4 XI 1952 r., 30 III 1952 r., 16 VI 1952 r.

¹⁵ *Ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 30 III 1952 r.

brzmiało: „Wychowujemy młodzież na świadomych budowniczych naszej ojczyzny, aktywnych i ofiarnych bojowników walki o pokój, bo walka o trwały pokój i zwycięstwo współzycia między narodami – najważniejszym zagadnieniem naszego pokolenia”¹⁶.

W rzeczywistości komunistycznego państwa, w relacjach: kuratorium czy ministerstwo oświaty a katolickie ośrodki szkolno-wychowawcze, nie było miejsca na ideologiczne dyskusje czy spory. Wybór był jeden: albo oficjalne wprowadzanie socjalistycznego modelu wychowania w katolickich placówkach, albo istnienie salezjańskich zakładów. W tym kontekście przedstawione wypisy z archiwaliów zakładowych w Rumi nie dziwią. Chociaż rzeczywista linia wychowawcza salezjanów była inna, takie imprezy, akademie czy gazetki ściennie jak odnotowane powyżej dla dobra zakładu musiały być organizowane. Ich brak mógł się bardzo źle skończyć dla zakładów. Przekonali się o tym salezjanie w Łodzi. W sprawozdaniach z kuratorskich wizytacji przedstawiciele władz odnotowywali, że korytarze budynku szkolnego były udekorowane tylko „emblematami religijnymi”, brak było dekoracji dotyczącej Polski Ludowej, a więc „planu sześcioletniego”, wykresów przedstawiających sukcesy klasy robotniczej, „walki o pokój”, portretów „przodowników pracy”¹⁷. Prasowy paszkwil donosił zaś: „Kiedy przebywa się na terenie Zakładu Towarzystwa Salezjanów, wydawać się może, że zmiany, jakie zaszły w Polsce Ludowej, do gmachu przy ul. Wodnej 34 nie dotarły. Na korytarzu obok obrazów o treści religijnej wisi obraz o wielce znamienym tytule »Cud nad Wisłą«. Łatwo możemy sobie wyobrazić, w jakim duchu odbywa się praca wychowawcza w Zakładzie”¹⁸. Podobnie było w 1950 r. w salezjańskiej szkole w Oświęcimiu, gdzie wizytator w swoim sprawozdaniu odnotował: „sale lekcyjne od strony wizualnej wydają mi się pozbawione dekoracji, nie ma tu aktualnych obrazów, sloganów związanych z Planem Sześcioletnim, przyjaźnią polsko-radziecką i innych mających wielkie znaczenie ze względów wychowawczych. Konkretnie prosiłbym, aby na korytarzach, salach, gdzie jest dużo miejsca, wszystko, czym żyje Polska Ludowa, miało swoje odbicie”¹⁹.

Przykładowe szykany

Jedną z form wywierania nacisku na styl wychowawczy preferowany przez salezjanów była instalacja w zakładach komunistycznych organizacji młodzieżowych. W zakładach salezjańskich próbowano m.in. oddolnie organizować koła Związku Młodzieży Polskiej. ZMP miał w środowisku młodzieżowym odegrać ważną rolę w walce z Kościołem. Celem młodzieżówki komunistycznej było stworzenie „nowego człowieka”, aktywnie walczącego o Polskę Ludową, sprzeciwiającego się katolicyzmowi i forsującego światopogląd komunistyczny²⁰. Przykładowo w Aleksandrowie Kujawskim władze ingerowały bezpośrednio w wychowanie uczniów, m.in. przez narzucenie obowiązkowej przynależności wszystkich uczniów salezjańskiej szkoły do organizacji o zabarwieniu ideologicznym takich jak: Szkolne Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Liga Przyjaciół Żołnierzy oraz Szkolne Koło Odbudowy Warszawy²¹.

¹⁶ *Ibidem*, Protokół z zebrania Rady Pedagogicznej z dnia 4 XI 1954 r.

¹⁷ J. Pietrzykowski, *Szkoła salezjańska...*, s. 235.

¹⁸ A. Nasielski, *Wyzwiska i szykany...*, s. 4.

¹⁹ Cyt. za: J. Ptaszkowski, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia. Karty z przeszłości i teraźniejszości Zakładu im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu*, Kraków 1998, s. 147.

²⁰ Por. J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.

²¹ A. Marchewka, *Kolegium Kujawskie Księża Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim 1919–1955*, Lublin 1988 (mps), s. 157.

Na terenie szkoły działały jeszcze inne tego typu organizacje: Związek Młodzieży Polskiej, Związek Młodzieży Demokratycznej, Służba Polsce, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, ale przynależność do nich nie była już obowiązkowa²². W protokołach wizytacji władz kuratorskich w Łodzi zarzucono salezjanom, że w szkole nie działają takie organizacje jak PCK i ZMP²³.

Salezjanie bronili się przed wkroczeniem marksistowskich organizacji młodzieżowych do ich szkół. Walka ta przyjmowała często stanowcze postawy, tym bardziej że brak tych organizacji mógł bezpośrednio przyczynić się do zamknięcia zakładu. Warto przywołać odważną postawę salezjanów z Oświęcimia. W związku z naciskiem władz na utworzenie w szkole organizacji propagujących wartości marksistowskie, wyrażonym w wystąpieniu wizytatora Antoniego Wolańskiego na konferencji z nauczycielami 6 i 7 lutego, i zdecydowaną odmową ks. Adama Cieślara, personel salezjańskiej szkoły, solidaryzując się z dyrektorem, na specjalnej konferencji jednomyślnie postanowił, że należy:

„1. Uświadomić młodzież o zadaniach ZMP, w której światopogląd materialistyczny jest podstawowy.

2. Nie dopuścić do założenia na terenie Zakładu tej organizacji jako sprzecznej z ideologią chrześcijańską”.

Odmowa utworzenia ZMP spotkała się z zaostreniem restrykcji władz. W kolejnym sprawozdaniu z wizytacji w dniach 9–12 grudnia, w części poświęconej szkolnym organizacjom młodzieżowym, wyeksponowano fakt, że w zakładzie nie zorganizowano koła ZMP, przytaczając jednocześnie oświadczenie ks. Cieślara, iż „nie może wpuścić na teren szkoły ZMP jako organizacji o sprzecznej ideologii z chrystianizmem i raczej gotów jest narazić się na zamknięcie szkoły”. Wizytator zaznaczył, że dyrektor salezjańskiej szkoły nie będzie przeszkadzał uczniom, którzy zechcą wstąpić do koła ZMP na terenie miasta²⁴.

Inną praktyką komunistów było drastyczne obcinanie przydziałów żywnościowych i opałów poszczególnym placówkom salezjańskim²⁵. Przykładowo w 1947 r. władze zniosły wszelki przydział żywności i opału dla Domu Dziecka w Lutomiersku koło Łodzi oraz zwiększyły wymagania co do warunków mieszkalnych placówki. Działania te wraz z pobieraniem uciążliwych i niesprawiedliwych podatków dochodowych oraz egzekucją inwentarza gospodarczego bezpośrednio przyczyniły się do likwidacji tego salezjańskiego sierocińca. W Małym Seminarium w Łądzie w 1953 r. wstrzymano przydziały żywnościowe z Powiatowego Wydziału Handlu w Koninie oraz wprowadzono zakaz uboju z własnej chlewni. Restrykcje te cofnięto dopiero po interwencji ks. inspektora Stanisława Rokity bezpośrednio u Antoniego Bidy – dyrektora Urzędu ds. Wyznań²⁶.

Wielokrotnie w trakcie likwidacji zakładów salezjańskich dochodziło do rozwiązań brutalnych i siłowych. Niech za przykład służy tu wspomnienie ks. Jana Krawca z zajęcia przez Urząd Bezpieczeństwa Niższego Seminarium Duchownego w Marszałkach: „3 lipca 1952 roku. Wspaniała słoneczna pogoda. O godz. 9.00 stoimy przed naszym pięknym zakładem i wspólnie z klerykiem Bolesławem Zychem i Józefem Czechem omawiamy plan pracy, mający na celu przygotowanie pomieszczeń zakładu na zbliżający się przyjazd wychowanków.

²² *Ibidem*, s. 157.

²³ J. Pietrzykowski, *Szkola salezjańska...*, s. 235.

²⁴ J. Ptaszkowski, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia...*, s. 144–145.

²⁵ J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Lutomiersku wczoraj a dziś*, „Seminare” 1996, nr 12, s. 153.

²⁶ ArchDS w Łądzie, Kronika Zakładu Salezjańskiego w Łądzie z lat 1947–1952, s. 153.

Podczas naszej rozmowy przed bramą prowadzącą do zakładu, przed zakładem i bramą wyjazdową z zakładu zatrzymuje się samochód, z którego wysiadają cywile i obstawiają zakład. Po chwili nadjeżdżają następne samochody, z których wysiadający cywile domagają się spotkania z dyrektorem zakładu. Przedstawiciele Urzędu Bezpieczeństwa bardzo dobrze znają plan zakładu, gdyż jeden z nich idzie do pokoju, gdzie znajduje się aparat telefoniczny, a inni udają się do kancelarii, gdzie spotykają ks. dyrektora Władysława Chmiela. Nieproszeni goście przedstawiają ks. dyrektorowi pismo, na mocy którego zakład zostaje przejęty przez władze państwowe, i proszą, by ks. dyrektor polecił wszystkim księżom i klerikom mieszkającym w zakładzie przenieść się do niewielkiego zabudowania w parku zwanego »willą«. Ks. dyrektor nie tylko kategorycznie odmówił podpisania przejęcia zakładu, oświadczając, że to przekracza jego kompetencje, ale polecił, by bez jego decyzji i polecenia nie opuszczać nawet na krok zakładu. Kategoryczne i stanowcze oświadczenie ks. dyrektora zdenerwowało przedstawicieli Urzędu Bezpieczeństwa i odizolowawszy ks. dyrektora od nas, nie tylko nas, ale i jego różnymi sposobami aż do godz. 17.00 skłaniali i zmuszali do podpisania przekazania zabudowań zakładowych. W międzyczasie do zakładu zjeżdżało się coraz więcej urzędników UB. Do otoczonego kordonem urzędników bezpieczeństwa publicznego zakładu nikogo nie wpuszczano ani z niego nie wypuszczano, z wyjątkiem kleroika Józefa Czecha, który, przebrany za ogrodnika ograniczonego umysłowo, został wypuszczony z zakładu i powiadomił mieszkańców wioski Marszałki i ks. Franciszka Szymanika o likwidacji zakładu.

Napięta sytuacja z każdą godziną stawała się coraz bardziej nerwowa, tym bardziej że około godz. 16.00 jedna ze starszych pań pracująca na kuchni zamknęła się na chórze i dzwoniła w kościele na alarm.

Wprawdzie po wybiciu zamkniętych drzwi na chór uspokojono ją i dzwonu pilnowano, ale przed zakład zaczęły już przyjeżdżać autobusy przywożące starsze osoby z innych domów opieki społecznej, by ich umieścić w likwidowanym gmachu Niższego Seminarium Duchownego w Marszałkach. W tej dramatycznej sytuacji ubowcy około godz. 17.00 zgromadzili księży i kleryków w jednym pomieszczeniu i przy użyciu siły zaprowadzono nas do »willi«. Inna grupa przedstawicieli UB wtargnęła do naszych pokoi i powyrzucała rzeczy, które załadowano na samochody i przywieziono za nami do pomieszczeń »willi«, w których z konieczności zamieszkaliśmy. Po tym fakcie do opróżnionego siłą zakładu zaczęto wprowadzać nowych mieszkańców, a nam do pilnowanego już zakładu nie wolno było wchodzić ani nic z pozostałych tam rzeczy zabrać²⁷.

Postawy wychowanków

Wielu wychowanków zdawało sobie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znajdowali się salezjańscy wychowawcy, stąd też nie sprawiali trudności w wykonywaniu ideologicznych zadań i wiedzieli, że podejmowane są z konieczności²⁸. Wedle wspomnień, w wielu zakładach nie zdarzały się przypadki donosów do władz o faktycznym ideale wychowawczym

²⁷ J. Krawiec, *Powstanie Towarzystwa św. Franciszka Salezego oraz jego organizacja i działalność na ziemiach polskich*, Kraków 2004, s. 193–194.

²⁸ Ciekawie zagadnienie postaw młodzieży wobec indoktrynacji komunistycznej ujmują: E.J. Kryńska, S.W. Mauersberg, *Indoktrynacja młodzieży szkolnej w Polsce w latach 1945–1956*, Białystok 2003.

wdrażanym w życie w salezjańskich zakładach²⁹. Ksiądz Tadeusz Krupa, który jako kleryk pełnił w rumskim zakładzie funkcję asystenta, tak wspomina wizytacje władz: „Moja praca w Domu Dziecka przypadła na czasy stalinowskie. Było nasilenie działalności ZMP i propagandy ateistycznej. Odbywały się częste wizytacje z kuratorium. Kiedyś dowiedzieliśmy się, że mają przyjechać z Gdańska zamykać Zakład. Chłopcy nie poszli do szkoły, bo chcieli bronić Domu Dziecka. Byli świadomi zakłamania i zła tego systemu, odznaczali się postawą patriotyczną³⁰. Wśród wspomnień ks. Cieplika z pracy w Rumi znajdziemy notatkę o przebiegu wizytacji państwowych w zakładzie i postawie wychowanków: „Po utworzeniu PZPR zaczęła się walka ideologiczna, walka klasowa, walka z Kościołem. [...] [w sekretariacie] wszystkie dokumenty były skrupulatnie gromadzone i przechowywane, wszelkie pozycje finansowe były notowane. Gdy później były wizytacje państwowe – czasem trzy jednego dnia – nic nie mogli nam zarzucić. Pan Klita [Klytta] jako księgowy potrafił z wizytatorami mądrze rozmawiać i każdą pozycję obronić. [...] Gdy były »naloty« władzy, nic nam nie mogli zarzucić, jedynie że barak i że za duże sale. Dobre też było wyżywienie. Prawie zawsze wizytatorzy rozmawiali z chłopcami, ale nikt się nie żalił”.

Zdarzały się i przeciwne postawy wychowanków, wspomniane przez ks. Stanisława Salomonowicza, wychowawcy Domu Dziecka w Różanymstoku: „znaczna część chłopców niewiadomego pochodzenia zdradzała skłonności dalekie od europejskiej cywilizacji. Przywędrowali bowiem na ten teren ze wschodu z wojskiem radzieckim i polskim, a pozostała część też nie była pozytywnie ustosunkowana do salezjańskiego porządku, o czym np. świadczyły pisane deklaracje i podania do ateistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W tych deklaracjach można było wyczytać zdanie: »Obecnie znajduję się pod uciemiężeniem salezjanów w Różanymstoku«. Może tego typu podania przyczyniły się do tego, że wkrótce władze zabrały chłopców do innego państwowego domu dziecka³¹.

Inny przykład „antysalezjańskiej” postawy uczniów odnotowują kroniki Zakładu Salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim. W 1948 r. jeden z uczniów, który był synem wicestarosty, czynił przygotowania do „wiecu poparcia” dla upaństwowienia szkoły. W następnych latach w tej szkole organizowano podobne wiece i masówki³². Ksiądz Stanisław Urbańczyk, który pełnił w Oświęcimiu funkcję asystenta rzemieślników, wspomina, że w szkole zdarzały się nieliczne przypadki zwerbowania przez Urząd Bezpieczeństwa uczniów rekrutujących się z członków pozaszkolnych kół ZMP. Chłopcom tym udało się np. przygotować w świetlicy gablotę z portretami Lenina i Stalina³³. W nocy została usunięta przez ks. Leona Musielaka, później uwięzionego³⁴.

²⁹ Mówią o tym wspomnienia byłych wychowawców (w zbiorach autora). Zob. także A. Sitek, *Rumia nasza młodość*, Gdynia 1997 (wspomnienia wychowanka).

³⁰ ArchDS w Rumi, t. Wspomnienia do książki „Daj mi dusze...”, Wspomnienia ks. Tadeusza Krupy.

³¹ Archiwum Salezjańskie Inspektorii Pilskiej,teczka personalna ks. Stanisława Salomonowicza, *Żywoć człowieka prawie uczciwego*, Aleksandrów Kujawski 2001 (mps), s. 16.

³² ArchDS w Aleksandrowie Kujawskim, Kronika zakładu salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim od VII 1948–II 1955.

³³ J. Ptaszkowski, *Rzecz o dobrej sławie Oświęcimia...*, s. 145–146.

³⁴ *Ibidem*, s. 146. Ks. Musielaka aresztowano 7 V 1952 r. po dokonanej przez funkcjonariuszy PUBP z Oświęcimia rewizji w jego pokoju. Przewieziono go następnie do więzienia w Krakowie przy ul. Montelupich. Był sądzony za poniżanie twórców materializmu dialektycznego z ambony, wypowiedzi na temat Marksa, Lenina, Stalina oraz przedstawianie prawdy o Katyniu i mordach na

Likwidując placówki szkolno-wychowawcze prowadzone przez salezjanów, władze zachowywały pozory prawa, w rzeczywistości wysuwały przeciwko nim zarzuty nieprawdziwe, używały wielu forteli prawnych, oczerniały i próbowały zdyskredytować je w oczach publicznych. Najczęstszymi zarzutami przeciw salezjanom był niski poziom nauczania, nielojalność wobec władz, zacofanie w pracy wychowawczej, oskarżenia o stosowanie kar cielesnych wobec uczniów³⁵. W efekcie tych działań kościelne placówki szkolno-wychowawcze ulegały likwidacji lub przejmowało je państwo. Tak działo się w większości zakładów salezjańskich w latach 1948–1960.

Salezjanie nie oddawali swoich zakładów bez walki. Ze względów politycznych w realiach komunistycznego państwa była to jednak walka z wiatrakami. Od końca lat 40. władze sukcesywnie likwidowały placówki oświatowe prowadzone przez Kościół. Ministerstwo Oświaty 13 stycznia 1960 r. wydało prawo jeszcze bardziej ograniczające możliwości istnienia katolickich placówek oświatowych. W obronie katolickich szkół i zakładów wychowawczych interweniował Episkopat, nie przynosiło to jednak żadnych skutków³⁶. Personel zakładów wychowawczych był w rezultacie przenoszony do pracy duszpasterskiej w parafiach³⁷. Prawdopodobnie żadne inne męskie zgromadzenie zakonne nie przeżyło tak gwałtownie i radykalnie potrzeby zmiany swoich zadań wobec prawie całkowitej utraty tradycyjnego pola działania³⁸. Możliwości ponownego podjęcia pracy oświatowej pojawiły się dopiero po przemianach ustrojowych w Polsce w 1989 r.³⁹ Salezjańskie szkolnictwo nie tylko odzyskało utracone w PRL placówki⁴⁰, zgromadzenie utworzyło także wiele nowych ośrodków i po dziś dzień je rozwija.

wschodzie. Sąd w Krakowie skazał go łącznie na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, Sąd Najwyższy w Warszawie zmienił wyrok na 5 lat, a na mocy amnestii z 22 XII 1952 r. zmienił karę na 3 lata i 4 miesiące. Przebywał w więzieniach w Wiśniczu i Wronkach do 7 IX 1955 r. (W. Żurek, *Musiela Leon (1910–1998), salezjanin* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, red. J. Myszor, t. I, Warszawa 2002).

³⁵ Najszerzej problem likwidacji przez komunistów szkół salezjańskich, oprócz innych salezjańskich zakładów wychowawczych, przedstawił ks. Waldemar Żurek w cytowanej pracy: *Salezjańskie szkolnictwo...*, s. 371–424.

³⁶ Por. A. Dudek, *O działaniach antykościelnych władz PRL w latach 1958–1966*, „Chrześcijanin w Świecie” 1994, nr 1 (196), s. 191–204; J. Żurek, *Powtórna kasata placówek wychowawczych Kościoła katolickiego w Polsce (1958–1963)*, „Nasza Przeszłość” 2004, t. 102, s. 193–241.

³⁷ J. Pietrzykowski, *Dlaczego salezjanie polscy prowadzą duszpasterstwo parafialne?*, „Seminare” 2001, nr 17, s. 502; A. Świda, *Salezjańskie duszpasterstwo na ziemiach zachodnich i północnych 1945–1970* [w:] *75 lat działalności salezjanów...*, s. 59–71.

³⁸ S. Styrna, *Zgromadzenie Salezjańskie...*, s. 11–34.

³⁹ T. Rozmus, *Obecny stan szkolnictwa salezjańskiego w Polsce*, „Seminare” 1998, nr 14, s. 187.

⁴⁰ O szkolnictwie katolickim po 1989 r. zob. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003, s. 439–448.